Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 4 sierpnia 1929. Nr. 29.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.

Rzemiosło Małopolskie w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Jak dla prastarego Krakowa radosnym świętem jest obecność na królewskim Zamku na Wawelu Dostojnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, tak uroczystem świętem dla rzemiosła nietylko krakowskiego, ale całej Małopolski, był dzień 28 b. m.

W dniu tym bowiem rzemiosło czterech Województw Małopolski składając hołd Dostojnemu Gościowi, miało możność wyrazić swe uczucia głębokiej czci i gorącej miłości dla Włodarza naszej Ziemicy.

Rzemiosło małopolskie skorzystało ze sposobności pobytu Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, aby tak jak ongiś, w dawnych czasach, zamanifestować swe wierne zawsze serca dla Majestatu Rzeczypospolitej.

W hołdzie wzięły udział liczne rzesze rzemieślnicze z całej Małopolski i to bez różnicy narodowości i wyznania, a to wraz z młodzieżą, t. j. uczniami, wychowankami burs krakowskich oraz czeladzią jako zwarta i zgodna, a jednem pragnieniem: dobra Ojczyzny i Jej potęgi owiana rodzina.

Uczestnicy hołdu wysłuchali najpierw nabożeństwa odprawionego w kościele N. M. P. na pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Czcigodnego i Dostojnego Pana Prezydenta.

Na Mszy św. reprezentował Najdostojniejszego Gościa p. pułkownik Głogowski.

Po nabożeństwie, na którym odśpiewał na chórze partje solowe p. Wiktor iPetroń, rzemiosło ze sztandarami i insygniami udało się w imponującym pochodzie, liczącym około 3 tysiące osób, do Zamku królewskiego na Wawelu, aby złożyć Dostojnemu Gościowi pełen czci i miłości hołd.

Pochód uformowany przez mistrza ceremonji Prezesa Związku Cechów krakowskich Andrzeja Różyckiego, przy pomocy przybocznych Juljana Kudasiewicza i Antoniego Malarza, rozpoczęła w pierwszych szeregach:

I. Młodzież.

1) Muzyka Związku młodzieży przemysłowej,

2) wychowankowie tegoż Związku,

3) wychowankowie Związku młodzieży Pol. archidiecezji krak.,

4) wychowankowie Zakładu im. Lubomirskich,

6) wychowankowie Zakładu Braci Albertynów,

7) wychowankowie I Bursy żyd. sierot ręk.,

8) muzyka wychowanków Braci Albertynów.

II. Prezydja.

1) czeladź rzeźniczo-wędliniarska z insygniami cechowymi, niosący szkatułę z pergaminem aktu hołdowniczego i inni niosący upominki,

2) Prezydja Izb Rzemieślniczych Województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, w otoczeniu sprawujących straż członków Cechu rzeźników i masarzy,

3) Prezydja Związków Powiatowych, Związku Cechów krakowskich oraz Centrali rejonowej Związku rzemieślników-żydów i Stowarzyszenia żyd. rękodzielników „Szomer Unonim",

4) cechmistrze i inni delegaci.

III. Zawody.

1) Blacharze,

2) bronzownicy, kotlarze, mosiężnicy,

3) cieśle,

4) cukiernicy i piernikarze,

5) fotografowie,

6) fryzjerzy, perukarze, golarze,

7) instalatorzy elektrotechniczni,

8) instalatorzy wodociągowi i gazowi,

9) introligatorzy,

10) jubilerzy i złotnicy,

11) kaletnicy i szmuklerze.

12) kapelusznicy, rękawicznicy, garbarze, białoskórnicy, bandarzyści,

13) kamieniarze i rzeźbiarze w kamieniu,

14) kołodzieje, rymarze, siodlarze i lakiernicy powozowi,

15) kominiarze,
16) kowale,
17) krawcy,
18) kuśnierze,
19) malarze pokojowi i szyldowi,
20) mechanicy i optycy,
21) murarze,
22) lakiernicy,
23) piekarze,
24) rzeźnicy Gr. II.,
25) rzeźbiarze, złotnicy i sztukatorzy,
26) rytownicy, optycy i mechanicy,
27) stolarze i bednarze,
28) szewcy i cholewkarze,
29) szczotkarze i powroźnicy,
30) szklarze,
31) ślusarze i pilnikarze, oraz metalowcy,
32) tapicerzy,
33) tokarze wyrabiający instrumenta muzyczne,
34) zduniowie (kaflarze i garncarze),
35) zegarmistrze,
36) cztery ósemki zamykające pochód, złożone z delegatów po jednym z każdego zawodu.

Kiedy pochód przybył na arkadowy dziedziniec Zamku, wyłonił ze siebie delegację złożoną z Prezesa Izby Rzemieślniczej Województwa krakowskiego inż. Króla, Prezesa Zjednoczenia Mieszczańskiego Jana Wolnego, Prezesa Związku Cechów krakowskich Andrzeja Różyckiego, prowadzoną przez inż. Henryka Mianowskiego, posła Ziemi stanisławowskiej, którego rzemiosło całej Małopolski uważa za swego duchowego przewodnika i organizatora.

Wśród delegacji były reprezentowane wszystkie zawody rzemieślnicze niemniej wszystkie miasta wojewódzkie Małopolski, a zarazem także niemal wszystkie miasta i miasteczka Województwa krakowskiego.

Wśród delegatów między innemi byli Prezesi Izb Rzemieślniczych wschodnich województw, i tak Gustaw Pammer ze Lwowa, Włodzimierz Dąbrowski ze Stanisławowa, Stanisław Olszański z Tarnopola, dalej Prezesi powiatowych Związków Cechów Aleksander Jankiewicz z Nowego Sącza, Michał Niedzielski z Tarnowa, Ludwik Batko z Wadowic, Ludwik Wymiatałek z Białej, Andrzej Moliński z Żywca — wkońcu Cechmistrzowie Krakowa oraz powiatowych miast, a także reprezentanci wychowanków krakowskich burs rzemieślniczych, oraz jako przedstawiciel Władz przemysłowych pp. Naczelnik wydziału Województwa krak. Matusiński i radca Dr Jan Wyrod, instr. korp. przem.

Adres hołdowniczy spisany na pergaminie opatrzonym w 80 starodawnych pieczęci cechowych w wosku wyciśniętych, opracowany pod artystycznym kierownictwem Dra Roberta Jahody-Żółtowskiego i w jego pracowni, umieszczony w szkatule z drzewa rodzimego orzechu, wykonanej artystycznie przez mistrza stolarskiego Józefa Kobosa, zamkniętej wierzchem o płycie szklanej szlifowanej przez Zdzisława Treutlera, odczytał delegowany do tego aktu przez całe rzemiosło Prezes Jan Wolny, następujące słowa:

Najdostojniejszy Panie
Prezydencie Rzeczypospolitej.

W radosnych chwilach gościny Twojej w murach królewskiego Zamku na Wawelu, pospieszamy do Ciebie Najdostojniejszy Panie

W pogoni za niedoścignionem

Urywek z „Filozofji prostaka".

Życie człowieka pełnem jest troski i niepokoju. Od kolebki niemal do grobu troszczymy się, uganiamy za tem, co nazywamy „szczęściem". I niestety nie znajdujemy go nigdy. Zdobywamy czasem tylko krótkotrwałe chwile, w których zadowoleni chwilowo tylko, zapominamy o tej tęsknocie za „szczęściem", ale chwile te mijają szybko, bardzo szybko. I o ile pragnienie szczęścia, jest powszechnem, o tyle określenie istoty tego szczęścia jest tak różnorodne, jakróżnorodnem i są twarze istot ludzkich na ziemi.

Cóż jest więc tem upragnionem dobrem, za którem człowiek goni od kolebki aż do grobu? Gdzież ono się znajduje? Jakież wartości go dają?

Nie daje go bogactwo ni pieniądz, bo i bogaci nie są szczęśliwi. Nie daje tego szczęścia sława, bo i najsławniejsi są niezadowoleni, nie daje go nauka ani prostactwo, nie daje go też i potęga, bo wszak Napoleon podbiwszy tyle ludów i tyle państw, nie czuł się szczęśliwym.

Cóż więc jest szczęściem? Według mego zdania, **zupełne, pozbawione wszekich pragnień, zadowolenie duchowe.** I gdy zgodzimy się na to określenie, zapytajmy bliźnich naszych, czy są oni szczęśliwi? Otrzymamy na to pytanie jednakową zawsze odpowiedź: — „Nie! Bylibyśmy szczęśliwi, ale... I to ale zawsze się znajdzie i u każdej jednostki bez wyjątku, mieszkającej na całym globie ziemskim.

Szczęście więc nie istnieje, są tylko chwile złudzenia szczęścia. Czyż zawsze tak było? Czy zawsze tak będzie? Czyż człowiek jako jednostka czy też jako ludzkość cała był lub może być szczęśliwym, a więc zadowolonym zupełnie i trwale?

Niestety. Smutną jest na to pytanie odpowiedź. Nie, nigdy nie był i nie będzie. Bo jeśli myślą naszą obrócimy się wstecz, i z wysokości dnia dzisiejszego ogarniemy dzieje ludzkości całej od samego zarania jej życia aż do dnia dzisiejszego, lub od punktu dzisiejszej cywilizacjiaż do człowieka pierwotnego, przed i po jaskiniowego, to przyznać musimy, że człowiek jako jednostka, czy to jako ludzkość cała nigdy zupełnie zadowolonym nie był.

Przez cały ciąg czasu swego istnienia na ziemi, ludzkość nieprzerwanym pochodem kroczy naprzód w swoim rozwoju, nie zatrzymując się nigdy. Ta droga rozwoju ludzkości, prowadząca nieprzerwanie do coraz lepszych form życiowych, do coraz wyższej cywilizacji, jest dowodem, że ludzkość nigdy zadowoloną nie była. Bo zadowolenie, to zastój duchowy, to bezruch myśli nowej. A tego zastoju, tego bezruchu myśli i ducha, historja ludzkości nie wykazuje nigdy i nigdzie.

Dlaczegóż ludzkość zadowoloną, a więc szczęśliwą nie była? Dlaczego nie jest?

Zastanówmy się nad rozwojem człowieka, porównajmy warunki życiowe ludzkości przeszłej z warunkami życiowemi ludzkości dzisiejszej. Czyż człowiek dzisiejszy nie powinien czuć się zadowolonym, a więc szczęśliwym?

Człowiek pierwotny nie wiele różnił się od zwierząt, pod względem fizycznym, a może i duchowym. Mieszkał jak i one na drzewach i w norach. Później dopiero w jaskiniach. Nie znał jak i one dobroczynnego działania ognia, nie nie umiał go jak i one rozniecać i używać. Nie znał również odzieży. Żywił się trawą, owocami, mię-

Prezydencie my, rzemieślnicy małopolscy, zrzeszeni w czterech Izbach Rzemieślniczych Małopolski, niosąc Ci w dani jako wielkiemu Ojcu Ojczyzny wyrazy gorących uczuć synowskich i głębokiego hołdu.

Tu na wawelskim wzgórzu, kędy stulecia minione wypisały na kamieniach, marmurze i bronzie całą wielką przeszłość Narodu naszego, tu kędy powstał najdoskonalszy obraz całości kulturalnego plonu pracy rąk i myśli polskiej, tu w obliczu tych świętych murów i grobów największych mężów, jakich Polska wydała w ciągu lat tysiąca, przenosimy się myślami w dawne wieki, kiedy stan rzemieślniczy w pełnem zrozumieniu swych obowiązków wobec Ojczyzny służył Jej najwierniej cichą i wydajną pracą, pomnażając błogosławione owoce pokoju, a gdy zaborczy najeźdzcy wkraczali na ziemię naszą, zagrażając bytowi Państwa, nie cofał się przed świętą ofiarą krwi, walcząc z orężem w ręku na polu boju lub na murach rodzinnych miast.

Wówczas też stan nasz cieszył się życzliwością szlachetnych królów, którzy często byli gośćmi cechów naszych, darząc je przywilejami, darami i insygniami, przechowanymi dotąd przez nas jako relikwje czcigodne i drogie.

Po odczytaniu aktu hołdowniczego raczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjąć w upominku od 76-letniego ślusarza ze Świątnik Górnych Kotarby-Żurowskiego kłódkę o misternych zamkach oraz od krakowskiego stolarza Ludwika Bauera szafkę inkrustowaną rodzimymi szlachetnymi drzewami. na drzwiach której inkrustacja przedstawia przepiękny widok katedry wawelskiej, otoczonej opiekuńczymi skrzydłami orła białego.

Dostojny Pan Prezydent Rzeczypospolitej podziękował ofiarodawcom, uścisnął ich dłoń i przeznaczył podarki te jako ozdobę sal Zamku Wawelskiego, poczem na interwencję posła Mianowskiego wyraził życzenie, aby tak szkatuła z pergaminem jak i otrzymane upominki wystawiono w Pawilonie Rzemiosł na P. W. K. w Poznaniu.

Prezydent miasta Krakowa Rolle poprzedstawiał pojedynczych delegatów Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, niektórych z nich zaszczycił łaskawemi słowy, a omawiając stosunki rzemiosła podkreślił swe uznanie dla wysokiego poziomu kultury i artystycznego wykonania rzemieślników Małopolski.

Po ukończeniu tej części aktu hołdowniczego Pan Prezydent Rzeczypospolitej żegnany okrzykami „niech żyje“, powrócił do swoich apartamentów.

Tymczasem w czasie odczytywania aktu hołdowniczego, rzesze rzemieślników ustawiły się w arkadowym dziedzińcu, tworząc szpalery, po odczytaniu delegacje złączyły się ze stojącymi na dziedzińcu organizacjami, a uproszony Pan Prezydent Rzeczypospolitej zeszedł na dziedziniec arkadowy, — tu został powitany dźwiękami hymnu państwowego, przed Głową Państwa pochyliły się wiekowe sztandary cechowe, a tłumy zebranych rzemieślników witały przechodzącego Pana Prezydenta wśród szeregów ciągłymi i niemilknącymi okrzykami „niech żyje!“

Po obejściu wszystkich szeregów, co trwało dłuższą chwilę, Pan

---

sem,ale była to strawa surowa. Za broń jak i zwierzętom służyły mu silnie rozwinięte paznokcie i zęby. Dopiero po dziesiątkach czy setkach tysięcy lat, uzupełnił swe uzbrojenie kamieniem, odłamaną gałęzią wierzbiny czy dębu.

Ten człowiek był zdobyczą tylko silniejszych od siebie zwierząt i lepiej uzbrojonych od niego.

I ten człowiek nie był zadowolonym.

Po upływie nowych tysięcy lat, pracująca myśl człowieka ułatwia mu życie.

Człowiek zna już ogień, umie go używać a później rozniecać, korzysta z jego siły ciepła. Używa jego żaru do pieczenia, a później do gotowania swej strawy. W ogniu hartuje swoją broń drewnianą. — Blask tego ognia chroni go i zabezpiecza od drapieżników nocnych.

Lecz i ten człowiek nie jest zadowolonym. Myśl jego pracuje dalej.

W kolei czasu człowiek prahistoryczny nauczył się kolejno obrabiać miedź, bronz, czy żelazo. Nauczył się budować swoje mieszkania z kamienia lub drzewa. Obłaskawił i zmusił do służenia sobie szereg silniejszych lub słabszych od siebie zwierząt. Człowiek ten dzięki swej broni staje się niebezpiecznym dla silniejszych od siebie drapieżnych zwierząt. Żywi się ich mięsem, ich skóry zamienia na odzież. Jako ludkość, przestaje być łupem, staje się łowcą.

Nauczył się już uprawiać ziemię, hodować rośliny, staje się rolnikiem. To człowiek prahistoryczny.

O ileż życie jego łatwiejszem jest od życia jego poprzedników, lecz i ten człowiek nie jest zadowolonym. Myśl jego prowadzi go dalej.

Człowiek historyczny tworzy już wspaniałe organizacje państwowe, społeczne i religijne. Tworzy sztuki piękne, poezję, filozofję. Wykreśla drogi gwiazd, tworzy prawa, tworzy podstawy doskonałe matematyki, buduje świątynie, potężne budowle, które jak n. p. piramidy, oparły się zwycięsko wszystko niszczącej, co jest dziełem człowieka, a tysiące lat działającej sile czasu, a które wraz z zabytkami kultury i sztuki do dziś dnia istnieją.

Lecz i ten człowiek nie był zadowolonym, szukał form nowych, form lepszych.

Lecz idźmy dalej.

Nasi praojcowie nie znali siły pary lub siły elektryczności. Lecz jako siły popędowej używali sił zwierząt, sił wiatru, i sił swoich bliźnich tylko. A chociaż korzystali z doświadczenia rozumu i wynalazków ubiegłych tysiącleci, chociaż nawet wodę i wiatr ujarzmili częściowo i zaprzęgli do pracy, nie byli zadowoleni.

Nasi ojcowie korzystali już z siły elektryczności, z siły ognia i wody, jaką jest para wodna, lecz chociaż korzystali ze skarbów wydartych ziemi, jak węgiel, nafta i inne, chociaż ich warunki życiowe tak łatwymi były, znów w stosunku do życia ich poprzedników, nie byli zadowoleni, nie byli szczęśliwi.

Narzekamy i my, czując się także niezadowolonymi i nieszczęśliwymi. Chociaż mieszkanie współczesnego biedaka, pałacem jest z bajki, w stosunku do mieszkań z wieków dawnych. Chociaż żyjemy, pracujemy wszyscy bez wyjątku, lepiej i wygodniej niż poprzednicy nasi. Auta, koleje, aeroplany przenoszą nas z miejsca na miejsce z szybkością, która dla ojców naszych jeszcze zdawała się być niemożliwą. Korzystamy z radja, telefonów. Tysiące tysięcy wynalazków uprzyjemnia i ułatwia nam życie, nieznanych ojcom naszym jeszcze.

Czyśmy zadowoleni, czyśmy zupełnie szczęśliwi?

Nie!

My również narzekamy, jak i

Prezydent Rzeczypospolitej ciągle wśród okrzyków „niech żyje!“ i dźwięku hymnu państwowego powrócił do swoich apartamentów.

Po odejściu Pana Prezydenta, pochód w składnych szeregach zeszedł ze stóp Wawelu. gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Z życia organizacji.

Zjednoczenie Mieszczańskie w Krakowie oraz Cechmistrzowie krakowscy gościli w salach Zjednoczenia Mieszczańskiego przybyłych na uroczystość hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej delegatów rzemiosła z województw wschodniej Małopolski oraz z miast obwodowych i powiatowych Województwa krakowskiego.

Wszyscy uczestnicy pod wrażeniem przepięknej uroczystości aktu hołdowniczego na Zamku królewskim na Wawelu oraz pod wrażeniem Dostojnej Osoby Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego łaskawych słów, którymi zaszczycił w rozmowie tak delegatów jak i wybitne jednostki miejscowego rzemiosła, oraz słów uznania wyrażonych pod adresem rzemieślnika Małopolski, jego kultury i wysokiego poziomu pracy, żywo między sobą szczegóły tej pięknej uroczystości omawiali, nie mogąc się nacieszyć udziałem swoim w tejże.

Podczas skromnego śniadania Prezes Zjednoczenia p. Jan Wolny przywitał wszystkich obecnych, wyrażając radość, że na apel Komitetu wschodniego województwa nie szczędząc trudów i kosztów, tak licznie wzięły udział przez swych delegatów w hołdzie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Podniósł mówca, że ta liczna obecność rzemieślników, ten, długim szeregiem ciągnący się pochód, był najlepszym dowodem, iż akt hołdowniczy jaki rzemiosło Dostojnemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej składało, był potrzebą serc i właśnie dlatego wypadł tak licznie i tak imponująco. Złożył też mówca podziękowanie wszystkim za utrzymanie porządku, za posłuch dla urządzających i wskazał, że karność, jaką rzemiosło przy tej sposobności wykazało, jest najlepszym wskaźnikiem, iż rzemieślnicy rozumią siłę w jedności, to też wzywając do dalszej solidarności, zachęcał do wytrwania w czekającej rzemieślników pracy na polu tworzących się nowych Izb, a okazując wdzięczność naszym rubieżom wschodnim, wzniósł zdrowie na pomyślność rzemiosła wschodnich województw.

Wśród delegatów zamiejscowego rzemiosła przemawiał Prezes Izby lwowskiej, podnosząc również ideę solidarności i wnosząc toast na pomyślność rzemiosła krakowskiego, przemawiał także Prezes Związku Powiatowego z Nowego Sącza p. Jankiewicz, wyrażając zadowolenie, że rzemieślnicy pierwszy raz w odrodzonej Polsce wystąpili nie jako dekoracja, lecz jako samoistni obywatele i za zajęcie się doprowadzeniem do skutku tej uroczystości aktu hołdowniczego, a zarazem zadokumentowanie, że rzemieślnicy są właśnie samoistnymi obywatelami Pańswa, wyraził podziękowanie organizatorom w ręce p. Prezesa Wolnego.

W przemówieniu swoim p. Inż. Król stwierdził, że rzemiosło zdało egzamin dojrzałości, potrafiąc z pełną godnością i powagą, a za-

---

wszyscy nasi poprzednicy na ziemi. I narzekamy wszyscy, chociaż z różnych powodów może.

Narzeka dziś rolnik wolny, jak narzekał jego dziad pańszczyźniany.

Narzeka pracujący ośm godzin, chroniony całym szeregiem ustaw socjalnych, mający do pomocy najróżnorodniejsze maszyny, wykonujące najcięższą za niego pracę robotnik, mający warunki życiowe o całe niebo lepsze niśli jego ojciec lub dziad, pracujący 12 lub 16 godzin na dobę, i skazany na łaskę lub niełaskę swego pracodawcy.

Tak samo narzeka niezadowolony z losu swego żebrak jak i miljoner, uczony jak i prostak, rządzący i wykonujący rozkazy.

Tak samo narzeka starzec lub chory, że nie może pracować, jak i młody i zdrów, że musi pracować.

Narzekamy więc wszyscy, bo nie czujemy się szczęśliwi, bośmy niezadowoleni. **I narzekać będziemy tak długo, jak długo istnieć będzie rodzaj ludzki na ziemi.**

Dlaczego?

Dlatego, że według religji objawionej, „Bóg tworząc człowieka, — stworzył go na obraz i podobieństwo Swoje“ — odróżnił go od zwierząt i dał mu duszę nieśmiertelną. Lecz wraz z tą duszą nieśmiertelną, wlał w serce jego tęsknotę za doskonałością.

I ta tęsknota za coraz wyższem, coraz lepszem, jest tem niezadowoleniem człowieka.

Ta tęsknota za doskonałością jest tem wiecznem, nigdy niezaspokojonem pragnieniem szczęścia. — Jest tym motorem duchowego życia człowieka jako jednostki, czy też jako ludzkości całej, którego siła prowadzi człowieka wciąż wyżej i wyżej po stopniach doskonałości, po stopniach coraz doskonalszego rozwoju duszy naszej i coraz wyższe formy życia i wyższe stopnie kultury duchowej, tworzyć mu nakazuje.

I to jest właśnie błogosławieństwem człowieka, to wiecznie trwałe niezadowolenie.

Bo gdyby Bóg nie dał człowiekowi tej tęsknoty za doskonałością; to człowiek byłby do dziś dnia pozostał w tym stanie, w jakim był w chwili, gdy według słów religji objawionej, Bóg po wygnaniu go z raju, ogłosił mu Swój wyrok!

„W pocie czoła chleb swój spożywać będziesz“.

Przykład, zwierzęta. Ten właśnie brak duszy nieśmiertelnej z zarodkiem tęsknoty za doskonałością sprawił, że zwierzęta stworzone przecież przed człowiekiem, żyją i dzisiaj tak, jak żyły ich pratypy przed miljonami lat.

Gdyby dzisiaj Bóg, Stwórca Wszechmocny wysłuchał naszych próśb, jakie biedna, wiecznie niezadowolona i narzekająca ludzkość do Niego zanosi, i zabrał nam z duszy naszej powód niezadowolenia, jakim jest wieczna tęsknota za doskonałością (nieświadoma) — **to w tej chwili ustałoby to życie, które my nazywamy postępem cywilizacji.**

Przestałaby żyć, tworzyć i tętnić myśl nasza, i po tysiącach czy miljonach lat, ludzkość stałaby duchowo tam, gdzie stoi dziś, a może nawet cofnęłaby się wstecz.

Stalibyśmy się podobni do zwierząt, nie fizycznie może, ale duchowo.

Lecz to się nie stanie. Ludzkość pozostanie niezadowoloną, i dalej narzekać będzie. Bo iskra Boża, ta tęsknota za doskonałością prowadzić ją dalej będzie, aż zaprowadzi ją do celu jaki wyznaczył jej Bóg, a określonego słowami Pisma świętego:

„I stworzył Bóg człowieka na obraz i podobieństwo Swoje“.

Kraków, 26 lipca 1929.

Sebastjan Wójcik.

razem zrozumieniem ważności tej uroczystości jako wysoce politycznego aktu uroczystość tą tak świetnie zorganizować.

W końcu po przemówieniu delegatów innych zamiejscowych, zakończył szereg toastów Prezes Związku Cechów p. Różycki, a przedstawiając w swym przemówieniu ewolucję stosunków warstw, jakie w miarę rozbudowywania państwowości w ostatniem dziesięcioleciu stwierdził, że przyjąć należy, iż obecnie rzemiosło wysuwa się również jako samoistna warstwa obywateli w czem widzi lepszą przyszłość dla rzemiosła, domaga się jednak również, jak p. Prezes Wolny, solidarności i wniósł toast „kochajmy się". Nie można pominąć przemówienia p. posła Mianowskiego, którego przemówienie zebrani powitali długotrwałymi oklaskami.

P. poseł Mianowski zwrócił uwagę na genezę ustawy przemysłowej, dalej zwrócił uwagę, że nie powinni niektórzy rzemieślnicy krytykować bezapelacyjnie nowych ustaw i nowych zarządzeń na podstawie tych ustaw. albowiem szczególniej w Małopolsce rzemieślnicy z niedowierzaniem spoglądają, bo są przyzwyczajeni do starych form. Dziś nikt nie jest w stanie odgadnąć czy właśnie nowe formy nie będą znacznie lepsze, a mowca raczej widzi jaśniejszą przyszłość właśnie w nowych formach. Że trafnem jest jego zapatrywanie, to najlepszym jest dowodem historja rozwoju pojedynczych rzemiosł, mianowicie upadek pojedynczych rzemiosł i to nie wskutek niedołężności rzemieślników, lecz wskutek rozwoju techniki, a powstawanie natomiast innych rzemiosł — to wszystko świadczy, że nie można się zasklepiać ciągle w jednych i tych samych formułach życiowych, ale przeciwnie należy dążyć do wyszukania nowych, które życiu więcej odpowiadają.

Może być, że niektórzy panowie przemawiając tutaj, mieli słuszność krytykując pewne usterki, to jednak przecież nie przesądzało całości, dążeniem właśnie będzie rzemiosła, aby usterki te usunąć, a nie ulega wątpliwości, że Władze centralne same wywołają opinję sfer rzemieślniczych i będą chciały razem z rzemiosłem dążyć do ulepszania.

Faktem jest jednak niezbitym, że ustawa zrobiła samorząd gospodarczy i dała rzemiosłu do rąk organ, który rzemiosło to bezwarunkowo jeszcze silniej zespoli, albowiem samorząd, ustawa tak go zbudowała, iż oparty on został wyłącznie na podstawach ściśle gospodarczych, z wykluczeniem wszelkiej polityki.

Życząc zatem właśnie tego zespolenia jako wyrazu siły, mówca wniósł toast na pomyślność całego rzemiosła.

Ze Związków Cechów krakowskich.

Dnia 29 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Cechów krakowskich pod przewodnictwem Prezesa p. Różyckiego i w obecności Prezesa Związku Stowarzyszeń Przemysłowych i ich Powiatowych Związków na okręg Województwa krakowskiego w Krakowie, p. inż. Króla.

Przewodniczący p. Prezes Różycki przedstawił porządek dzienny, w szczególności kwestję uchwalenia preliminarza budżetu i w związku z tem kwestję zadań jakie Związek ma spełnić.

Ironja.

Pewien właściciel kina, oświadczył, że nie może wyświetlać takich filmów, które on uważa za pożądane i których się publika płacąca wstępy do kina domaga, lecz zmuszonym jest wyświetlać filmy takie, jakie mu jego klijentela gratisowa, t. j. niepłacąca biletów wstępu, dyktuje.

Więc właściciel i kierujący swym warsztatem pracy, ponosić musi wszystkie konsekwencje wyświetlania złych filmów, a nie może, chociaż mu to rozum dyktuje, zmienić żądania postawionych mu przez osobników, korzystających bezpłatnie z jego urządzeń jego kosztownej pracy.

Czy to nie jest ironją?

Zupełnie podobne stosunki jak w tem kinie, panują u nas w naszych warsztatach pracy, t. j. w przemyśle, rzemiośle i w handlu.

Wpływy tych obijających się obywateli, narzucających nam swoje widzimisię, odczuwamy, na razie bezsilni, bardzo przykro.

Weźmy jeden, z wielu stosunków dzisiaj panujących i widzieć będziemy, że osobnicy rządzący chyłkiem naszymi zakładami, robotnikami, to nie kto inny, lecz tylko goście gratisowi, nic nikomu nie płacący, ale rządzący, a ich dążenia to nie chęć poprawy bytu robotniczego, to utopijne hasła polityczno-bolszewickie.

Jaskrawo widać tę niecną robotę, gdy się wpatrzymy w stosunki panujące przy wywołanym przymusowo strajkiem, którejbądź gałęzi zawodowej i zobaczymy, że sprężyną strajku, bynajmniej nie jest potrzeba regulowania pewnych, czasem drobnych, najczęściej wyimaginowanych, różnic płac etc., bo każdy pracodawca stara się według popytu i podaży, zazwyczaj bez nieproszonych interwencyj, płacę regulować.

Więc pracodawca, któremu Państwo dało uprawnienie do zatrudniania robotników, a z tego powodu nałożyło na niego niemałe obowiązki, które on z największym wysiłkiem i poświęceniem spełnia, zmuszonym bywa nie przez swoich robotników, ale przez tych ptaków niebiańskich z piekielnym podkładem, nie siejących, ale zawsze zbierających, korzystających gratisowo z całego ustroju państwowego, do patrzenia na to, jak się z jego pracowni pod pretekstem opieki robotniczej, robi wiecownie i jak mu ciemne gwiazdy, mądrzejszych i zadowolonych, chcących pracować robotników, z robót pałkami ect. wypędzają, zmuszając ich do strajku.

To tylko jeden, co jakiś czas powtarzający się moment, z pomiędzy wielu i wielu innemi, którymi nas się raczy, na propozycję tych gości gratisowych, które jednak tu podawać niepodobna.

Na takiem oto podkładzie sporządzony ustrój naszych zakładów, szkodliwy jest tak dla robotnika, dla warsztatu i dla Państwa, ale zmienić pomimo to, niestety tak prędko się on nieda, bo tych gratisowych gości jest b. dużo, wpływy mają i tworzą te niedorzeczne filmy, które nam każą na nasz wyłączny koszt i ryzyko wyświetlać.

Musimy zatem poczekać aż tych „gratisowych" będzie mniej, o mniejszych wpływach, a publiki płacącej pełne bilety obywatelskie więcej, o większych wpływach, a gdy ona rządzić, dysponować rozpocznie.

Niech tymczasem stara się każdy u siebie usunąć niepożądany wpływ ironiczny, niech dyktuje rozum, a nie pałkarze-gratisowcy.

22 lipca 1929.

Peterek.

Wiceprezes Kleinberger przedstawił ściślejszy program prac, wyliczył prace jakie czekają Związek do podjęcia celem ulżenia doli rzemieślnika i zaopiekowania się, a to w sprawach dotyczących podatków, ubezpieczeń społecznych, w sprawach dotyczących robót i ubezpieczenia zapłat za te roboty, zdobywania kredytu, wkońcu kształcenia członków i propagowania zbytu rodzimego przemysłu.

W związku nad oboma temi sprawami wywiązała się dyskusja, która doprowadziła do wniosku, że z jednej strony Związek musi być bezwzględnie utrzymany przy życiu — z drugiej strony winny być podjęte właśnie te prace dla ochrony rzemieślnika — jednak należy znaleźć fundusze celem wykonania tych zadań i należy tak operować, by przecież członków nie obciążyć nadmiernemi opłatami, albowiem rzemieślnicy dzisiaj są w opłakanych stosunkach i nie można ich zbytnio obciążać. Po przemówieniu następnym Prezesa Związku, w którem tenże oświadczył, reasumując przemówienia pojedynczych mówców, iż konieczność istnienia Związku wszyscy uznali, — bezwzględnie będzie dążył do utrzymania Związku i nie oglądając się czy to na ambicje pojedynczych osób, czy też na trudności wyłonione wskutek tego, iż wydaje się niektórym członkom jakoby opłata paru złotych rocznie miała być tak ciężką, by mogła zachwiać egzystencją rzemieślnika. Trudnościami temi zwalczyć się nie pozwoli — wzywa wszystkich, aby go solidarnie w dążnościach poparli.

Po przemówieniach panów Orleckiego, Heubergera, Kurkiewicza, Salawy, Kleinbergera, Majchra, Jarosza, a również inż. Króla, który zwrócił uwagę, że opłata 12 zł. rocznie to przedstawia zaledwie 3 grosze dziennie i rzemieślnicy powinni mieć uświadomienie, że na tak niską wkładkę każdego stać, zebrani uchwalili przedstawić na Walne Zgromadzenie wniosek o podniesienie wkładki od każdego członka cechowego na 6 Zł. rocznie i upoważniło Prezydjum do ułożenia klucza opłat między Cechy na prowadzenie wspólnej kancelarji.

Z powagi debat jakie się odbywały na posiedzeniu wnioskować należy, że rzemieślnicy krakowscy zdają sobie sprawę z konieczności utrzymania Związku, albowiem tylko Związek może ich chronić od życiowych klęsk, rozprószeni bowiem niczby zdziałać nie potrafili, to też niewątpimy, że rzemieślnicy w zrozumieniu własnego dobra chętnie opodatkują się tak małą stawką jak złotego na miesiąc.

Wiadomości gospodarcze.

Konjunktura w czerwcu.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen tak charakteryzuje obecną sytuację konjunkturalną w Polsce:

W czerwcu ruch recesyjny konjunktury wystąpił wyraźnej, niż w miesiącach wiosennych, w których rozmiary obrotów towarowych oraz produkcji stanowiły częściowo kompesatę zahamowania życia gospodarczego w różnych miesiącach I. kwartału b. r. Powstała w ten sposób chwilowo poprawa, wyraźna w kwietniu, już w maju nie wykazała postępów.

Przewozy kolejowe zmniejszyły się. Wskaźnik przewozów dóbr wytwórczych wynosił w czerwcu 134.0 wobec 138.1 w maju, wskaźnik przewozów tkanin 99.2 wobec 113.0 w maju. W ślad za zmniejszeniem się obrotów towarowych ujawnił się powolny ruch przystosowawczy produkcji.

Ogólny wskaźnik produkcji, który w maju wynosił 129.6, obniżył się w czerwcu do 127.7. Ogólne rozmiary produkcji były w tym miesiącu poraz pierwszy nieco mniejsze, niż w analogicznym okresie miesięcznym przed rokiem.

Ceny artykułów przemysłowych miały tendencję zniżkową, która objęła towary, zależne od sytuacji na rynku światowym (surowce włókiennicze, metale nieżelazne) oraz krajowe artykuły nieskartelowane (drzewo, przędzę, tkaniny). Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych obniżył się ze 151.0 w maju do 149.6 w czerwcu, a więc mniej więcej równomiernie do wskaźnika produkcji dóbr spożycia (w maju 113.0, w czerwcu 111.3).

Poprawą zaznaczył się przemysł budowlany. oraz najsilniej związany z nim mineralny; natomiast znaczny spadek wykazał przemysł metalowy. Zmniejszenie się wytwórczości metalowego przemysłu wytwórczego jest wynikiem ogólnego ruchu, zmierzającego do ograniczenia inwestycyj w gospodarce prywatnej i państwowej do najkonieczniejszych nakładów.

Produkcja żelaza i stali uległa w czerwcu zmniejszeniu w porównaniu z majem, przyczem jedynie wytwórczość surówki przekraczała zlekka poziom z przed roku. Produkcja stali zlewnej i wytworów walcownianych znajdowała się na poziomie niższym. Spadek wykazały również zamówienia w Syndykacie Hut żelaznych. Decydujący wpływ wywarło na nie ograniczenie inwestycyj państwowych w związku z polityką oszczędnościową rządu.

Przesilenie w przemyśle włókienniczym, oraz mniejszego znaczenia, lecz podobne ze względu na podłoże, na jakiem powstało, w przemyśle garbarskim, nie uległo w czerwcu złagodzeniu. Proces dostosowywania się produkcji do rozmiarów zapotrzebowania trwa.

W kształtowaniu się siły nabywczej szerokich mas większe zmiany nie zaszły. Wzrost płac realnych wobec zniżki kosztów żywności został skompensowany przez zmniejszenie się zatrudnienia.

W rolnictwie czerwiec nie przyniósł dalszego pogorszenia, raczej łagodną poprawę, która narazie przynajmniej nosi cechy chwilowej pauzy w istniejącej depresji. Istotne uzdrowienie stosunków w obrocie zbożowym, pozostaje w zależności od przywrócenia równowagi między światową produkcją zbóż, a ich spożyciem; nadchodzące zbiory na półkuli północnej rokują raczej zwiększenie istniejącej dysproporcji, niż jej usunięcie.

Pomimo sprzyjających warunków, w jakich znajduje się od wiosny produkcja zwierzęca, ogólny poziom siły nabywczej wsi jest znacznie niższy, niż w latach 1927 i 1928 i trudno przypuszczać, by zakupy rolnictwa, zwłaszcza większego, na rynku przemysłowym doznały w prędkim czasie ożywienia.

Na rynku pieniężnym wystąpiły symptomy, wskazujące na zmniejszenie się dotychczasowego napięcia, w znacznej mierze zapewne dzięki lekkiej poprawie sytuacji w rolnictwie. Zapotrzebowanie na środki obrotowe było nieco mniejsze. „Uliczna“ stopa dyskontowa w Łodzi obniżyła się z 22% do 20%.

Wypłacalność w czerwcu poprawiła się; suma weksli zaprotestowanych zmniejszyła się w porównaniu z majem o 4.7%.

Ogólny rozwój konjunktury zaznaczył się w czerwcu powolnym ruchem recesyjnym. Na rynku pieniężnym, stanowiącym ostatnio zwłaszcza najczulszy punkt naszego życia gospodarczego, nastąpiło lekkie odprężenie. Czerwiec był okresem stopniowego przystosowywania się życia gospodarczego do zmnienionej sytuacji na rynku, przystosowywania się przedewszystkiem produkcji do zredukowanej siły nabywczej konsumenta.

Potrzeba reklamy

Czy polski przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik, dążący do rozszerzenia ram swego interesu, fabryki czy warsztatu zna potęgę reklamy? Oto zagadnienie, nad którem należy się głęboko zastanowić. Nam się zdaje, że naogół sprawa reklamy, jako takiej w Polsce, stale bywa niedocenianą.

Świat handlowy niema jeszcze dostatecznego zrozumienia dla celowości reklamy, nie ma dostatecznej wiary w jej skuteczność i dlatego dział ten u nas jest jeszcze w dużem zaniedbaniu.

Gdy przerzucamy czasopisma zagraniczne, niemieckie, francuskie, angielskie lub amerykańskie, nadziwić się nie możemy, jak olbrzymie sumy wydatkowane są na cele reklamy, podczas gdy u nas w porównaniu z zagranicą stan rzeczy pod tym względem pozostawia jeszcze wiele do życzenia. — Kupcy nasi bowiem wydatkują na ten cel sumy bardzo małe.

Zagranicą od czasu do czasu przeprowadzane są wielkie kampanje reklamowe, wydawane są specjalne broszury i pisma traktujące reklamę w sposób poważny, dzięki czemu zarówno Francuz, jak i Amerykanin lub Anglik przy zakupach daje bezwarunkowe pierwszeństwo tym artykułom, które są stale w sposób właściwy — reklamowane.

Orzeczenia Sądu Najwyższego.

Firma Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Sąd Apelacyjny w Warszawie (w sprawie Ac. 600/27) stwierdził, że art. 26 dekretu o rejestrze handlowym ma charakter kategoryczny i ma na celu obronę interesów osób trzecich.

Art. 26 dekretu o rejestrze handlowym głosi, mianowicie, że w firmie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością charakter spółki winien być ujawniony w sposób najbardziej wyraźny, a więc przez dodatek — „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" bez żadnych skrótów.

Tymczasem w praktyce nieświadomi tego kategorycznego nakazu prawa stosują często w pieczątkach firmowych różne skróty, jak naprzykład sp. z ogr. odp., lub sp. z o. odp., lub s. z o. o i t. p. Otóż skróty takie są niedopuszczalne w tym znaczeniu, że pozbawione są znaczenia prawnego względem osób trzecich.

Konkretny wypadek, będący właśnie podstawą rzeczonego wyroku Sądu Apelacyjnego, dobitnie to wykaże. Mianowicie, posiadacz wekslu, podpisanego przez zarządców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod pieczątką firmową, która zawierała właśnie niedopuszczalny skrót „sp. z o. odp.", wystąpił o zasądzenie sumy wekslowej przeciwko spółce, jako takiej, oraz przeciwko podpisanym pod pieczątką — osobiście. I Sąd Okręgowy zasądził powództwo w całości, a Sąd Apelacyjny to stanowisko podzielił.

W motywach wyroku czytamy właśnie, że z chwilą, gdy w firmie nie było pełnego oznaczenia „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", skarżący miał prawo domniewywać, że chodzi tu o spółkę firmową, w której wszyscy spólnicy odpowiadają solidarnie z całego majątku osobistego.

Powyższy wyrok jest ważną przestrogą dla zarządców spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Związek Cechów Krakowskich.

ODPIS

protokołu z posiedzenia Zarządu, odbytego dnia 18 lipca 1929 r. w sprawie dokonania wyboru Prezydjum Związku, t. j. prezesa, 2 wiceprezesów, skarbnika, sekretarza, zastępcy skarbnika i zastępcy sekretarza.

Obecni: PP. Instruktor korporacyj przemysłowych radca Województwa Dr Jan Wyrób, starszy radca Magistratu miasta Krakowa Edward Kubalski i członkowie Zarządu pp.

1) Bobrowska Klementyna,
2) Budin Abraham,
3) Cypes Dawid,
4) Friedner Leon,
5) Goldstein Juljan,
6) Inż. Grabowski Juljan,
7) Heuberger Wilhelm,
8) Immerglück Ignacy,
9) Kandel Jakób,
10) Kasztelewicz Józef (w z. Goryczki Alfreda),
11) Kleinberger Abraham,
12) Kleinberger Józef,
13) Kudasiewicz Juljan,
14) Kummer Augustyn,
15) Kurkiewicz Jan,
16) Landsberger Jakób,
17) Majcher Andrzej,
18) Molicki Henryk,
19) Marona Ludwik,
20) Orlecki Karol,
21) Dr Prochowski Jozafat,
22) Różycki Andrzej,
23) Rybiński Jan Antoni,
24) Rybka Ignacy,
25) Stankiewicz Wojciech,
26) Stobierski Władysław,
27) Szczawiński Józef,
28) Voigt Kazimierz,
29) Wajnryb Daniel,
30) Wiadrowski Leon,
31) Wolny Jan.

Wyboru prezesa, dwu wiceprezesów dokonano kartkami, pozostałych przez aklamację. Głosy obliczali pp. Friedner Leon, Kasztelewicz Józef i Orlecki Karol.

Prezesem został wybrany 30 głosami (1 biała kartka) **p. Andrzej Różycki, I. wiceprezesem p. Inż. Juljan Grabowski** 18 głosami, (12 głosów otrzymał p. Karol Orlecki, 1 głos p. Andrzej Majcher), **II. wiceprezesem p. Józef Kleinberger** 24 głosami, (p. Goldstein Juljan otrzymał 4 głosy, p. Andrzej Majcher 2 gł., 1 kartkę odano białą).

Skarbnikiem wybrano p. Józefa Szczawińskiego, jego zastępcą p. Henryka Molickiego, sekretarzem p. Juljana Kudasiewicza, na zastępcę jego powołano Aleksandra Jędrzejowskiego.

Po złożeniu życzeń przez przedstawicieli Władzy przemysłowej pp. Dra Wyroda i nadradcę Kubalskiego, tudzież przez Inż. Piotra Króla, **podziękował nowy prezes p. Różycki** za zaufanie i powołanie go na najwyższe stanowisko w organizacji rzemieślniczej, przyczem oświadczył, że pragnie pracować nad podniesieniem stanu rzemieślniczego i zwrócił się z prośbą do Zarządu o poparcie go w jego zamierzeniach.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 11-tej w nocy.

Wojewódzki Związek Cechów i Stow. Rzemieślniczych.

ODPIS

protokołu ze Zgromadzenia delegatów korporacyj przemysłowych, odbytego dnia 18 lipca 1929 r. pod

przewodnictwem starszego radcy Magistratu miasta Krakowa p. Edwarda Kubalskiego, w obecności instruktora p. Dra Jana Wyroda i współudziale 60 delegatów 26 korporacyj.

Na porządku dziennym wybór 32 członków Zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej.

Po zagajeniu zebrania przez p. Inż. Piotra Króla, przedstawił p. nadradca Kubalski porządek dzienny, wyjaśniając poszczególne przepisy statutu, dotyczące wyboru i ukonstytuowania się Zarządu.

Wobec zgłoszenia 26 korporacyj przystąpienia do Związku, postanowiło Walne Zgromadzenie wybrać statutową ilość członków Zarządu — 29 osób, a ponadto powołać dodatkowo z ilości 8 osób, mogących wejść do Zarządu, narazie 3 osoby, rezerwując pozostałych 5 miejsc dla korporacyj, które w przyszłości zgłoszą przystąpienie do Związku.

W ten sposób ustalono liczbę wybrać się mających członków Zarządu na 32 osoby i postanowiono jednomyślnie dla ułatwienia sprawy głosować przez aklamację.

Po odczytaniu listy delegatów przystąpiono do wyborów, głosując na każdego kandydata — zgłoszonego przez p. cechmistrza Stankiewicza. W ten sposób wybrani zostali jednomyślnie z korporacji:

1) Blacharzy: p. Kummer Augustyn — zastępca Aleksander Jędrzejowski,

2) cukierników: p. Szczawiński Józef — zastępca Siewierski Leon,

3) fryzjerów Gr. I.: Goryczko Alfred — zastępca Zalasiewicz Feliks,

4) fryzjerów Gr. II: Wajnryb Daniel — zastępca p. Dreyfuss Józef,

5) kapeluszników: p. Jarosz Antoni,

6) kuśnierzy: Landsberger Jakób — zastępca Bielecki Stanisław,

7) krawców I. Gr.: p. Bobrowska Klementyna — zastępca p. Łukasiewicz Florjan,

8) Malarzy Grupy I: Orlecki Karol — zastępca Wołowski Józef,

9) malarzy Grupy II: p. Heuberger Wilhelm — zastępca p. Panzer Jakób,

10) lakierników Grupa II: p. Kleinberger Abraham — zastępca p. Przęczek Piotr (malarz),

11) piekarzy Grupa I: p. Molicki Henryk — zastępca Piszczkiewicz Józef (rzeźnik),

12) piekarzy Grupa II: p. Cypes Dawid — zastępca p. Beigel Salomon,

13) Podg. Cechu Zbior.: p. Majcher Andrzej — zastępca Tokarz Teofil,

14) rzeźbiarzy i pozłotników: p. Wiadrowski Leon — zastępca p. Stein Berek (blacharz),

15) rzeźników i wędliniarzy I. Gr.: p. Dr Prochowski Jozafat — zastępca p. Salawa Józef,

16) rymarzy: p. Rybka Ignacy — zastępca Halpern Paweł (kuśnierz),

17) stolarzy I. Gr.: p. Stobierski Władysław — zastępca p. Kobos Józef,

18) stolarzy II. Gr.: Kleinberger Józef — zastępca p. Gorączko Władysław,

19) szczotkarzy i powroźników: p. Kudasiewicz Juljan — zastępca p. Nowak Stanisław (krawiec),

20) szklarzy: p. Immerglück Ignacy — zastępca p. Kamm Samuel (fryzjer),

21) szewców Gr. II: p. Budin Araham — zastępca Białko Abraham,

22) ślusarzy Grupy I: p. Oremus Jan — zastępca p. Szybowicz Stanisław,

23) tapicerów: p. Rybiński Jan, zastępca p. Gottlieb Leon,

24) tokarzy: p. Voigt Kazimierz — zastępca p. Kumala Edward (wędliniarz),

25) złotników i jubilerów: p. Spanuf Henryk — zastępca p. Friedner Leon,

26) ślusarzy Grupa II: p. Goldstein Juljan — zastępca Wiśniewski Melchior (fryzjer),

27) Różycki Andrzej (wędliniarz),

28) Wolny Jan (stolarzy),

29) Inż Grabowski Juljan (stolarzy),

30) Stankiewicz Wojciech (krawiec),

31) Kurkiewicz Jan Kanty (wędliniarz),

32) Kandel Jakób (kuśnierz).

Ponieważ Cechy kapeluszników, lakierników, piekarzy, Gr. I. rzeźbiarzy, rymarzy, stolarzy Grupa II, szczotkarzy, szklarzy, tokarzy i ślusarzy Gr. II, jako liczebnie mniejsze mają tylko po 1 delegacie, którzy weszli do Zarządu, zastępcami ich zostali wybrani przedstawiciele innych liczniejszych korporacyj.

Członkami Komisji rewizyjnej zostali wybrani jednomyślnie pp. Kusionowicz, Marcin, Klapholtz Adolf i Malarz Antoni.

Po dokonaniu wyborów złożył imieniem zebranych p. radca Stankiewicz ustępującemu Prezesowi p. Inż. Piotrowi Królowi gorące podziękowanie za jego ofiarną pracę podjętą przed kilku miesiącami nad uzdrowieniem stosunków w rzemiośle wśród niepomyślnych okoliczności i oświadczył, że rzemieślnicy krakowscy oceniają należycie poświęcenie p. Inż. Króla, zachowają we wdzięcznej pamięci jego trudy, tudzież wyraził nadzieję, że p. Inż. Król mimo ustawowej rozłąki nie rozejdzie się z rzemiosłem i nie poskąpi mu w przyszłości swych rad w dobrze mu znanych sprawach rękodzielniczych.

Wyrazy podziękowania i uznania złożył również p. Stankiewicz długoletniemu sekretarzowi Związku p. Dr. Henrykowi Matusowi.

Przemówienie p. radcy Stankiewicza przyjęli zebrani długotrwałemi oklaskami, dając tem dowód swej sympatji i uznania dla wymienionych osób.

Imieniem władzy przemysłowej złożył p. nadraca Kubalski p. Inż. Piotrowi Królowi wyrazy uznania, stwierdzając z przyjemnością, że ustępujący prezes okazał w ciągu swego urzędowania pewien rozmach w pracy, wielki takt, dużą znajomość stosunków, tudzież zrozumienie potrzeb rzemiosła.

Z kolei przemówił p. Inż. Król, dziękując w gorących słowach za uznanie i oświadczył, że podziękowanie to należy się przedewszystkiem personalowi biurowemu, tudzież szeregowi osób, które go w ciągu urzędowania wspierały moralnie z materjalną pospieszyły pomocą. Do osób tych zaliczył p. Inż. Król pp. Prezesa Wolnego, Różyckiego, Stankiewicza, tudzież przedstawicieli Władzy przemysłowej pp. nadradcą Kubalskiego i instruktora korporacyj przemysłowych Dr. Wyroda.

Na tem obrady zamknięto o godzinie 10-tej.

Ceny ogłoszeń: Strona ogłoszeniowa dzieli się na 3 szpalty. — Ogłoszenia zwyczajne 22 grosze za 1 cm². — Ogłoszenia w tekście 30 groszy za 1 cm².

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.